Nr. 75. Dnia 5 Kwietnia 1871 r. Sroda. Dnia 24 Marca (5 Kwietnia) 1871 r.

Prenumerata „Kur. War.“ wynosi: **w Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie Rs. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY PIERWSZY.

Dziś: Wincentego Ferrerjusza Wyznawcy.
Jutro Czwartek *Wielki:* Ś-go Celestyna W.
Piątek *Wielki:* Ś-go Epifaniusza B. W.
Sobota *Wielka:* Dyonizego B. Wyznawcy.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 28.
Zachód „ „ 6 „ 38.

Długość dnia godzin 13 minut 10.
Przybyło „ „ 5 „ 32.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY, Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Niedziela: **Zmarchwywstanie Pańskie,** i Świętych Marji i Kleofy.
Poniedz. **Wielkanocny,** Ś-go Ezechiela.
Wtorek: Leona Papieża.

— Dziś wieczorem, jako w Wielką Środę, zaczynają się Jutrznie *ciemne* czyli *lamentacje.* Jutrznie te trwać będą do soboty. Że zaś Jutrznie te składają 15 Antyfon, dla tego też w czasie ich odśpiewania, pali się świec piętnaście, osadzonych w kształcie trójkąta. Jak tylko która Antyfona odśpiewaną zostanie, gasi się jedna z tychże a ostatnia stawia się pod ołtarz.

We wczorajszym „Kurjerze Warszawskim“ ogłoszonem było, jakie damy raczyły przyjąć udział w zbieraniu ofiar po kościołach w Wielki Piątek i Wielką Sobotę dla Warszawskich szpitali i innych zakładów dobroczynnych oraz kościołów. W dnie te, tak jak i roku zeszłego, to jest w Wielki Piątek jak i Wielką Sobotę, wieczorem przed ukończeniem kwesty, przybędą do każdego z kościołów upoważnione osoby dla odebrania ukwestowanych ofiar i odstawienia ich gdzie należy. Osoby te opatrzone będą w upoważnienia na blankietach Rady Miejskiej Warszawskiej publicznej dobroczynności, z podpisem Członka delegowanego z tejże Rady przez hrab. Stanisława Ostrowskiego. Zebrane więc pieniądze oddane zostaną tym delegowanym a po opieczętowaniu odniesione zostaną do skarbca miejskiego w Magistracie przy Placu Teatralnym; następnie zaś tak jak to miało miejsce w poprzednich latach, zaraz po świętach przelane będą do Banku Polskiego.

Wymieniamy więc tu nazwiska tych delegowanych:

1) W kościele archi-katedralnym Ś-go Jana przy ulicy Ś-to-Jańskiej, p. Sobański Konstanty.

2) Matki Boskiej Łaskawej przy ulicy S-to-Jańskiej, p. Sobieszczański Franciszek.

3) Ś-tej Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, p. Gautier Jan.

4) Ś-go Józefa Oblubieńca przy ulicy Krakowskie-Przedmieście obok pałacu Namiestników, p. Piechowski Aleksander.

5) Opieki Ś-go Józefa na Krakowskiem-Przedmieściu (obok pałacu hr. Potockich): p. Werner Józef.

6) Ś-go Krzyża: p. Bartoszewicz Adam.

7) Ś-go Aleksandra na placu trzech Krzyży: p.....

8) Ś-tej Trójcy przy ulicy Solec: p. Rudziński Antoni.

9) Ś-tej Barbary przy ulicy Nowogrodzkiej, obok b. cmentarza Ś-to Krzyzkiego: p. Łapiński Franciszek.

10) Wszystkich Świętych na Grzybowie: p. Heppen Julian.

11) Ś-go Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej: p. Ginett Józef.

12) Narodzenia Panny Marji przy ulicy Leszno: p. Kłodnicki Włodzimierz.

13) Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej: p. Słomiński Ludwik.

14) Ś-go Andrzeja plac Teatralny: p. Spiess Ludwik.

15) Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej: *w piątek* p. Bielski Adolf, *w sobotę* p. Rentel Józef.

16) Ś-go Marcina przy ulicy Piwnej: p. Żuliński Aleksander.

17) Ś-go Ducha przy ulicy Freta naprzeciw Mostowej: p. Smoleński Teofil.

18) Ś-go Jacka przy ulicy Freta na przeciw Długiej: p. Kuhnke August.

19) Ś-go Kaźmierza w rynku Nowego Miasta,(pp. Sakramentek): p. Herkner Ludwik.

20) Panny Marji w rynku Nowego-Miasta: p. Tomaszewski Feliks.

21) Ś-go Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej: p. Szmidt Apolinary.

22) Ś-go Andrzeja Apostoła przy ulicy Bonifraterskiej: p. Pfeifer Stanisław.

23) W Loretańskim na Pradze: p. Rożycki Julian.

24) Ś-go Karola Boromeusza za rogatkami Powązkowskiemi: p. Szulc Ignacy.

Z wyż wzmiankowanych Delegowanych uprasza się o łaskawe przybycie w czwartek o godzinie $5^1/_2$ po południu do mieszkania hr. St. Ostrowskiego, ulica Mazowiecka Nr 1352A.

I.

— St. — P. Gembarzewski Kazimierz Mag. Pr. i Ad. w rozprawie wydanej w r. 1869 p. t. „O uwzględnieniu małoletności w prawie karnem,“ dowodząc konieczności zmian niektórych artykułów obowiązującego prawa co do nieletnich przestępców, oraz wskazując na nieodpowiedniość dotychczasowych urządzeń administracyjnych dotyczących sposobu wykonania tychże kar,— dotknął bardzo ważnej, dziś na czasie będącej kwestji, a mianowicie: zakładania poprawczych kolonji rolniczych na wzór takich, jakie oddawna już istnieją w różnych państwach Europy, a do których stosownie do obowiązującego w tych krajach prawodawstwa, nieletni przestępcy zamiast osadzania ich w więzieniach zamkniętych, (chociażby te, jak to u nas ma miejsce, posiadały szkółki i uczyły niektórych rzemiósł), oddawani są na poprawę moralności przez obowiązkową pracę i fachowe, o ile można wykształcenie w rolnictwie i rzemiosłach, iżby tym sposobem zepsute z różnych przyczyn dziecko, powrócić społeczeństwu jako członka wyleczonego i użytecznego,

Ale obok nieletnich przestępców któremi się prawo zajmuje, niestety, po wszystkie czasy istniały i istnieją tak zwane moralnie zaniedhane dzieci, małoletnie sieroty, podrzutki bez opieki, dzieci nędzarzy i włóczęgów, opuszczone przez demoralizację rodziców, dla których społeczeństwo, pomimo wysiłków, nic więcej zrobić nie może, jak otwierać dobroczynne zakłady, przytułki, ochronki i tym podobne instytucje, gdzie głównym celem jest wyżywienie i odzianie dzieci, a na dalszym dopiero planie stoi nauczanie ich jakiegokolwiek rzemiosła, bo na to najczęściej instytucja nie posiada środków, ani też specjalnego kierunku. Z klassy tej dzieci, szczególniej w miastach, wśród steku zepsucia i trudności wyżywienia się, wyrastają niepoprawni przestępcy. Zaopiekować się więc skutecznie niemi wszystkiemi, jest to samo, co zapobiedz zwiększaniusię nędzy i demoralizacji.

Pierwszym założycielem kolonji dla dzieci nędzarzy i zostawionych bez opieki i t. p., był znany pedagog i filantrop Henryk Pestalozzi (ur. w Zürich 1746, umarł 1827 w Neuhoff), autor wielu dzieł o podniesieniu wychowania ludowego i założyciel instytucji dzieci żebraczych w Stanz, Burgdorf etc. (setna rocznica urodzin Pestalozzego obchodzoną była w całej Szwajcarji i Niemczech w d. 12 stycznia 1846 r).

Obok tego Pestalozzi w r. 1771 własnemi środkami utworzył kolonje dla dzieci powyższej kategorji w Aargem w Szwajcarji i przez lat 28 sam nią kierował. Rezultaty tego zakładu tak okazały się korzystne, iż w r. 1798 rząd szwajcarski dalsze prowadzenie zakładu przyjął na swój rachunek i wkrótce około 30 podobnych instytucji z zasiłkiem swoim, oraz pomocą funduszów gminnych w różnych miejscowościach tamecznego kraju pozakładał. Dzieci umieszczane w zakładach szwajcarskich kształcone są praktycznie, utrzymanie ich w niczem się nie różni od utrzymania pracowitej rodziny zamożnego wieśniaka. Zakłady te obejmują nie więcej jak po 60 wychowańców, którzy zajmują się wszystkiemi bez wyjątku robotami potrzebnemi do utrzymania kolonji pod nadzorem tylko nauczycieli majstrów. Dyrektorowie kolonji ubrani w podobnyż sposób jak wychowańcy, to jest w proste bluzy, kierują zakładem, wreszcie odzienie, obuwie i t. p. rzeczy, wychowańcy zakładu sami sobie robić mają obowiązek. Teoretyczne wykształcenie przy zakładach ogranicza się jedynie do czytania, pisania i rachunkowości, oraz wskazań takich, jakich potrzebuje bieżąca robota. Taki regulamin zakładu dozwala utrzymywać kolonje za pomocą pracy samych wychowańców, a gminy w których one istnieją z niewielkim tylko zasiłkiem pieniężnym przychodzą. Tak np. kolonja Bechtelen pod miastem Bern z 60 wychowańcami, obrąbia tylko 80 morgów gruntu a dzierżawi 70, gmina zaś miejscowa dodaje na utrzymanie po 50 fr. na jedną osobę, czyli około 730 rubli sr. rocznie.

Powyższy, pełen filantropijnych zamiarów i nawskróś przejęty uczuciem ludzkości przykład Pestalozze'go, wkrótce znalazł obszerne zastosowanie w innych krajach. W r. 1818 Hollandja pierwsza go naśladowała, następnie Belgja, Anglja i Włochy, we Francji wszelako, z powodu obowiązującego z 1791 r. prawa karnego, aby nieletnich przestępców do lat 16-stu oddawać do zamkniętych więzień poprawczych, lub zwracać do rodziców, dopiero w późniejszych czasach system kolonji otwartych został wprowadzony.

Statystyka karna we Francji w owym czasie wykazała niestety, że na 100 przestępców wypuszczonych z więzienia, 75% dopuszczało się nowych przestępstw, że na takąż liczbę, 22% zaledwie było dzieci prawych rodziców a 78% pochodzenia nieprawego;— dalej, że na 100 nieletnich skazanych do więzienia, 39 pochodziło od rodziców-przestępców, 54 od rodziców żebraków, włóczęgów, a 5% zaledwie wypadło na rodziny utrzymujące się z zarobku dziennego. Na 100 przestępstw popełnionych w określonym perjodzie przez nieletnich, statystyka wykazała 5% przeciwko osobom, 60% przeciwko własności, 35% za włóczęgostwo oraz inne uliczne najczęściej swawole. Przekonano się również że z ogólnej liczby nieletnich przestępców, $^2/_3$ nie umiała czytać, a wszyscy prawie żadnego rzemiosła nie posiadali.

W całej bolesnej swojej nagości wykryła się tym sposobem rana społeczna, a środkiem zapobieżenia złemu uznano, co najrychlejsze zakładanie kolonji rolniczo-rzemieślniczych, po za miastami umieszczonych z kierunkiem domowo-wychowawczym.

— S. — Ociemniała panna Aneta Kuhn dawała wczoraj koncert w sali Resursy Obywatelskiej na dwóch instrumentach: koncertynie (harmonika ręczna) i cytrze, które oba razem wzięte nie są zdolne wydobyć z siebie jednego tonu o sile dostatecznej do wywarcia jakiegobądź efektu. Wątłość tonu instrumentów, mianowicie cytry, a jeszcze bardziej smutne kalectwo koncertantki uwalniają nas od czynienia uwag nad wykonaniem, wcale w dziedzinę sztuki nie wkraczającem.

Panna Florentyna Friedenthal, której, jako zdolnej uczennicy, przed kilku dniami zasłużone oddawaliśmy pochwały, zadziwiła nas niepomału, biorąc udział w tym koncercie. Źle widać panna Friedenthal te pochwały i życzliwe przyjęcie publiczności sobie wytłómaczyła, skoro sądzi, że one ją upoważniają już obecnie do występowania w koncertach. Co się uważa w uczennicy za dostateczne, to na koncertantkę nie jest jeszcze wystarczającem. Rola tylko długo a pilnie uprawiana obfite plony wydać może. Żąć nie zasiawszy niepodobna. Znając jasny pogląd i sumienność jej nauczyciela, nie możemy przypuszczać, żeby na to udzielił jej swe zezwolenie.

Sama nieobecność jego na koncercie pozwala wnosić, że panna Friedenthal bez jego wiedzy wczoraj wystąpiła. Dla dobra jej samej szczerze życzymy, żeby się jeszcze od popisów publicznych powstrzymała, a raczej się oddała studjom, których jeszcze wiele potrzebuje. Po ukończeniu zaś ich, nie wątpimy że zasłuży na te oklaski, których zbyt wcześnie jest spragnioną.

Pani Dowiakowska wykonaniem arji z „Rigoletto“ i „Walca“, jedynie podtrzymała nazwę koncertu, którą wieczorowi wczorajszemu nadano.

— W uzupełnieniu ogólnej listy wczorajszej co do Dam kwestujących na rzecz kościołów, szpitali i innych zakładów dobroczynnych, dodajemy, że w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, kwestować będą, pp. Bronisława z Kubarskich Lentzowa, Aniela Polaska, Cecylja Zawadzka i Panna Natalja Rosińska.

— W czasie obchodu Grobów Zbawiciela, w Wielki Piątek i Sobotę, kwestę w kaplicy Instytutu Oftalmicznego w Warszawie, przy ulicy Smolnej, raczyły przyjąć na siebie księżna Marja Lubomirska i hrabina ordynatowa Zamoyska.

— W kościele Opieki Ś-go Józefa, na Krak.-Prz. na rzecz tegoż kościoła kwestować będą w Wielki Piątek, z książąt Sapiehów hrabina Czacka z Idalją z hrabiów Potockich Dowgiełłową i z Natalją hrabianką Potocką; w Wielką Sobotę zaś, na tenże sam cel, Marja z hrabiów Potockich ordynatowa Zamojska.

— W kościele XX. Bazyljanów, przy ulicy Miodowej, kwestować będą p. Joanna Belejowska z p. Gabryelą z Podowskich Karską i panną Marją Skrodzką

— W kościele Ś-tej Anny, na Krak.-Przedm., na światło przy Grobie Zbawcy, w Wielki Piątek i Wielką Sobotę, kwestować będą: pp. Konstancja Leonowa Epstein i Celina Niezabitowska.

— W kościele Ś-go Krzyża na rzecz odnowienia ołtarzy tegoż i kościoła, kwestować będą pp. Krzyżanowska i Lesznowska.

= Na rzecz arcy-bractwa adoracji N. Sakramentu i opieki nad ubogiemi kościołami, kwestować będa w kościele Śgo Andrzeja przy placu teatralnym, panie: z hrab: Chodkiewiczów hrabina Kossakowska i z książąt Woronieckich Lasocka.

= Na rzecz Bractwa Śgo Wincentego à Paulo, kwestować będą w kościołach: Śgo Krzyża: Paulina z hr: Krasińskich Górska i hrabina Hortensja Małachowska; Przemienienia Pańskiego: Jadwiga z hr: Krasińskich księżna Radziwiłłowa i Katarzyna z hr: Kossakowskich Łępicka, Śgo Jana: Joanna Kuczyńska, marszałkowa z córkami; Opieki Śgo Józefa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście wprost ulicy Królewskiej: z hrabiów Kwileckich Zawisza i z hrabiów Ilińskich Laska; Józefa Oblubieńca: Aleksandra z hr: Kossakowskich Plater; Sgo Autoniego przy ulicy Senatorskiej, panie: Gliszczyńska i Waliszewska.

= W dniu wczorajszym, w sali magistratu m. Warszawy, pod prezydencją Członków Rady miejskiej Warszawskiej Publicznej Dobroczynności, pp. Prezydenta Witkowskiego ł hr. Ostrowskiego, z liczby zaproszonych dwustu kilkudziesięciu obywateli, mających przyjąć współudział w kweście Wielkotygodniowej po domach, zgromadziło się tylko około 70-ciu, spodziewać się więc należy iż dziś wieczorem o godz. 7-ej, ci panowie którzy wczoraj przybyć nie mogli, zgłoszą się do tej dobroczynnej posługi, mającej na celu wsparcie tutejszych szpitali. P. Józef Lande z powodu słabości niemogąc współuczestniczyć w pomienionej kweście, nadesłał rs. 10, które będą doliczone do ogólnych funduszów.

= Zbliża się już święto Zmartwychstania Pańskiego. Dzień ten uroczysty dla całego chrześcijaństwa powinienby uśmiechnąć się i dla ubóstwa Warszawskiego jaśniejszym promieniem w życiu. A ubóstwa u nas nie brak. Nie brak jednak i takich którzy żywią w sercu prawdziwie chrześcijańską cnotę miłosierdzia, którzy, spodziewać się należy, w tych dniach radości zechcą złożyć jaką skromną ofiarę dla uboższej braci. Mamy więc nadzieję że tak jak rokrocznie będziemy mogli notować w szpaltach naszego pisma liczniejsze ofiary.

= Przyjechał do Warszawy artysta dramatyczny i reżysser teatru krakowskiego p. Benda brat pani Modrzejewskiej. P. Benda pokilkakrotnie już przyjeżdzał do Warszawy i dziwić się należy, że nie wystąpił jeszcze tutaj w rolach gościnnych. Pan Benda ma się głównie odznaczać w rolach lekkich kochanków, w komedjach salonowych, ale przytem grywa często i role charakterystyczne.

= Otrzymaliśmy w tej chwili prospekt na literacko-popularno-naukowe i polityczne czasopismo p. t. „Wisła". „Wisła" wychodzić będzie w Radomiu pod redakcją p. J. B. Rogójskiego; nakładem p. J. Trzebińskiego. Prospekt bardzo obszerny i urozmaicony, rozkłada się na cztery działy: literacki, naukowy, polityczny i miejscowy. Pismo to wychodzić będzie co tydzień w formacie arkuszowym. Szczerze życzymy powodzenia temu naszemu towarzyszowi pracy.

= Bawi obecnie w Warszawie hrabia Koziebrodzki autor kilku sztuk dramatycznych, które w teatrach Lwowskim i Krakowskim przedstawione zostały z powodzeniem.— Może też ujrzymy którą z tych sztuk i na Warszawskiej scenie.

= Od kilkunastu dni mamy szkaradny czas. Pogoda przeplatana jest co chwila śniegiem. Pochodzi to ztąd że w tej chwili wieją dwa prądy, wyżej północny a niżej zachodni. Chmury pędzone tym ostatnim jeźli wchodzą w prąd północny sprawiają w tej chwili obfity śnieg lub tak zwaną kaszkę; gdy chmura przejdzie, niebo wypogadza się i zdaje się że pogoda będzie trwałą tymczasem za chwilę nadchodzi znowu mała chmurka i znowu śnieg. Jak długo taki czas potrwa nie można wiedzieć, nie ustanie wszakże póty póki nie zmieni się kierunek wiatru.

= Otrzymujemy bliższe szczegóły o funduszu, jaki przyniosło przedstawienie niedzielne w Teatrze Wielkim żywych obrazów z „Wandy" (Deotymy). I tak: Namiestnik Królestwa JW. Hrabia Berg ofiarował rsr. 50, dochodu z rozprzedaży biletów było rs. 1,698 kop. 50, z próby sobotniej jeneralnej rsr. 63, z rozprzedaży programów rsr. 154 kop. 18; nadesłano przy zwrocie loży rsr. 10. Razem więc rsr. 1,975 kop. 68, a że rozchód wynosi rsr. 453 kop. 25. Czystego dochodu jest rsr. 1,522 kop. 43.

— *Quousque tandem*... Co rok prawie, a nawet dwa razy do roku, wiosną i jesienią, na tem miejscu z goryczą zwracamy uwagę na uwłaczający naturze ludzkiej zwyczaj tępienia ogrodowych ptasząt. Wołania jednak nasze dotąd rozlegały się na pustyni i były uderzeniem grochu o ścianę. Jak przedtem, tak i teraz, snują się po polach, po ogrodach, *Nemrody* z sieciami, potrzaskami i klatkami, ażeby powrót miłych śpiewaków bożych uczcić męczarnią więzienia, i z pod stref słonecznych przenieść ich na historyczny *Zapiecek*, który dziś ptasie targowisko ustąpił ulicy Piwnej. Ta krzywda jaką się czyni stworzeniom uprzyjemniającym człowiekowi życie, ta krzywda jaką się czyni mieszkańcom całego miasta przez odjęcie im, dla zysku kilkunastu chciwych indywiduów, przyjemności którą daje natura,—dotąd odbywa się bez żadnej przeszkody, i ptaki tysiącami idą to do klatek, to na *rożenki*. Jest to jednak krzywda mająca jeszcze i tę niedogodność że psuje charakter ludzki.— Rano, w niedzielę i święta, wielki łowiec zamiast do kościoła idzie z sieciami na *Koszyki*, i zabiera z sobą całe swe drobne rodzeństwo, zaprawiając je wcześnie do zatwardziałości serca; tępiciele ptaków zysk osiągnięty za połów, jako nie wchodzący w zwykły budżet, najczęściej topią w kieliszku; a chłopiec obyty z łowem ptaków, nie poprzestaje już na tem, lecz idzie dalej, i zasmakowawszy w rzemiośle, dobiera się do gniazd, wybiera młode, dręczy je i uśmierca.— Rzeczywiście— godne to skutki obojętności publicznej.— Bo któż to jest tym tępicielem ptasząt?... Mniej ci co bezpośrednio na nie sieci zakładają, jak raczej tak zwani *amatorowie*, którzy nie pojmują inaczej śpiewu ptasiego jak z klatki, i hojnie opłacają sprawcom niewoli ptasiej ich szkaradną praktykę. Ci co mają więcej zastanowienia, mają i więcej odpowiedzialności, ci zatem są nierównie winniejsi zachęcając złe; do nich tedy głównie zwracamy słowa nasze, dopóki ich ktoś nie wypowie z urzędu, jeżeli te skrzydlate żyjątka mają prawo do opieki, jaka zapewniona jest czworonogim domowym.

— W czwartek, piątek, sobotę i niedzielę, z powodu ostatnich dni Wielkiego Tygodnia i pierwszego dnia Świąt Wielkiej-Nocy (star. i n. stylu), widowiska w obu Teatrach zawieszają się.

— Doktorowie Kisielski Jan, Gutwein Jakób, Rostkowski Antoni i Rode Jan, którzy w prusko-francuzkiej wojnie pełnili obowiązki opieki nad rannymi, powrócili do Warszawy.

— *(Art. nad.)* Redakcja „Kurjera Warszawskiego" po kilkakroć podnosiła kwestję zaopatrywania Szpitali w bibljoteczki, celem niesienia, tym pokarmem duchowym, ulgi chorym cierpiącym. Szpital Szczuczyński Ś-go Stanisława mając na swe ograniczone fundusze konieczne potrzeby, kosztów na zakup książek wyłożyć nie może, za pośrednictwem więc Redakcji „Kurjera Warszawskiego," podnosi głos do szlachetnych serc, aby raczyli dobrowolną ofiarą w dziełach zaopatrzyć bibljoteczkę szpitalną w Szczuczynie, która się przy tym Szpitalu zaprowadza, przez co przyczynią się do ulżenia cierpiącym w długich samotnych godzinach i znajdą zadowolenie w swych sercach za czyn miłosierny.

= Dyrektor Towarzystwa muzycznego ma zaszczyt oznajmić iż jutro we czwartek punktualnie o godzinie 6ej wieczorem odbędzie się w sali Towarzystwa próba chóru męzkiego.

= Dziś w dokończeniu ciągnienia 3-ej klassy, 116 Loterji Klasycznej znaczniejsze wygrane padły: główna wygrana rsr. 10,000 na Nr 2,530, u kol. Winterrok w Warszawie; rs. 5,000 na Nr 4,711, u kollekt. Lewka Wilner w Warszawie; rs. 4,000 na Nr 16,490, u kol. Glückson w Warszawie; rs. 2,000 na Nr. 5,913, u kol. Hiller w Kowalu; po rs. 1,000 na Nra: 10,477 i 20,016; po rs. 500 na Nra 11,065 i 14,613.

= Jeszcze przed kilku laty, zwiedzając kollegjatę Pułtuską, widzieliśmy w kaplicy Ś-go Jana Nepomucena, nagrobek Ks. Hieronima Szeptyckiego Biskupa Połockiego, zmarłego w r. 1773. Było to malowidło ścienne naśladujące płytę kamienną ze stosownym napisem i godłami. Obecnie czas i wilgoć zatarły do szczętu napis i godła biskupie. Czy nie znalazłaby się dobroczynna ręka do wzniesienia trwalszego w tem miejscu pomnika, co tem samem dodałoby ozdoby świątyni, dość bogatej w nagrobki i pamiątki.

— Przed paru tygodniami opuściła prassę drukarską broszurka p. t. *Regulamin dla pracujących w zakładach Lilpop, Rau et Comp. w Warszawie*. Nie naszem tu zadaniem rozbierać szczegółowo jej znaczenie. Powiadamy tylko, że tworzący paragrafy według jakich mają się prowadzić i zachowywać robotnicy nie radzili się żadnej Ekonomji politycznej w tym względzie, i pewni jesteśmy, że autor tej broszury nie wiedział nic o tem, że z własnej inicjatywy robić ani nadawać praw określających stosunek i wolność pracy robotniczej nie można.

Przytem zwracamy tu uwagę, zajmujących się tym przedmiotem na ekonomję polityczną Forstera (*), w której na str. 350 znajdujemy: *Praca jest towarem, którego cena nie może być stanowioną samowolnie.* To samo mówią nam Ekonomicy jak np. Droz Józef, Dallig, Baudrillart i t. p. a nawet Thiers, autor Historji Konsulatu i Cesarstwa, (Prezydent rzeczypospolitej Francuzkiej) w dziele swojem *O Własności*, dobitnie zdanie to popiera i faktami stwierdza.—*Kazimierz Piotrowski.*

(*) Przewodnik moralności i Ekonomji Politycznej dla klass roboczych.

— W dniu wczorajszym, w cyrkule Łazienkowskim, w ogródku domu Nr 1598, stróż tegoż domu Leon Kornus, lat 37 wieku liczący, powiesił się. Przyczyna samobójstwa dotąd niewiadoma.

— W cyrkule Wolskim, w domu pod Nr 948, starozakonna Brucha Morgensztern, lat 35 wieku licząca, myjąc okna na 1-em piętrze, wypadkowo spadła na bruk i tak mocno stłukła sobie głowę, że po dostawieniu jej do szpitala Ś-go Ducha w takowym natychmiast zmarła.

— W cyrkule Łazienkowskim, w komórce domu pod Nr 2988B, znaleziono nieżywą kobietę, niewiadomą z nazwiska, lat około 40 mieć mogącą, jak się zdaje żebraczkę.

— W cyrkule Sobornym, Elżbieta Jakubowska, utrzymująca sklepik norymbergski, w domu pod Nr 224 zamieszkała, lat 47 wieku licząca, nagle zmarła. (Gaz. Polic).

— Onegdaj znajdowało się na widowiskach osób: w teatrze Wielkim 387; w teatrze Rozmaitości 158.

— W dniu onegdajszym, pochowano na cmentarzach prawosławnym: ciał zmarłych mężczyzn 1, kobiet 1; na cmentarzu katolickim mężczyzn 5, kobiet 6, dzieci 6; na cmentarzu ewangelicko-augsburskim i reformowanym mężczyzn—, kobiet—; na cmentarzu starozakonnych mężczyzn—, kobiet 2. (Gaz. Polic).

— Przyjechaii do Warszawy: Tajni Radcy: hrabia *Bobryński*, z Wiednia; *Witte*, z Petersburga;—Rzeczywiści Radcy Stanu: *Otmerstejn*, z Petersburga; *Mengden*, z zagranicy.—Wyjechali: Rzeczywiści Radcy Stanu: *Giwartowski*, do Moskwy; *Lwowski*, do Aleksandrowa i *Ławrowski* do Petersburga.

---

† Przedonegdaj przybyły do Warszawy przed kilku dniami ś. p. Jan Heydatel de Rothwill, Jenerał-Major Inżynierów, Naczelnik portu Libawskiego rozstał się z tym światem. Pochodził on z rodziny francuzkiej. Dziad jego emigrant z Francji w przeszłym wieku osiedlił się w Polsce. Nieboszczyk był synem Józefa i Marji z Horbackich.

Urodził się dnia 27 Grudnia 1800 roku w dziedzicznym majątku Siemiatyczach niegdyś w obwodzie Białostockim, obecnie w gubernji Grodzieńskiej położonym. Nauki szkolne pobierał w Białymstoku, które ukończywszy udał się na uniwersytet wileński, około roku 1819.

Wstąpiwszy na fakultet fizyczny słuchał wykładu znakomitych ówczesnych profesorów: Lelewela, Grodka, Polińskiego i innych. Los pozwolił mu oprócz dobrych przewodników, mieć takich kolegów, jak: Mickiewicz Adam, Odyniec, Chodźko Aleksander, i tylu innych, którzy potem tak świetnie zajaśnieli.

Ogromne zdolności, pilność w naukach i zacność charakteru, zjednały mu szacunek professorów i miłość kolegów. W jednym ze swoich listów Adam Mickiewicz wspomina go czule, mianując go żartobliwie *Itydatulem;* takie bowiem przezwisko od kolegów nieboszczyk miał nadanem. Ukończywszy chlubnie studja uniwersyteckie, opuścił Wilno 24go października 1824 roku. W roku 1825 wstąpił do korpusu Inżynierów dróg komunikacji. Wyłącznie się poświęcił nauce hidrauliki i tak ją zgłębił gruntownie, że pod tym względem nie miał w kraju sobie równego. Rząd go wysyłał dwu-krotnie za granicę dla opatrzenia wszystkich portów europejskich. Ministerjum dróg komunikacji, bardzo często używało go do uskuteczniania najważniejszych projektów; pomiędzy innemi zbudował on kanał dnieprowsko-Bużański i port Libawski.

Był to człowiek wykształcony wszechstronnie, umysł miał giętki a rzutki, charakter prawości nieposzlakowanej, serce wylane dla bliźnich. Śmierć jego jest stratą niezaprzeczoną dla społeczeństwa, którego był członkiem pożytecznym i chlubę przynoszącym. Cześć jego pamięci!

— Według „Gońca Urzędowego" (Nr 180 w 1870 r.) od roku 1865 zatwierdzone zostały następujące stowarzyszenia na zasadach wzajemnej pomocy a mianowicie: 1) St. Petersburska kassa pożyczkowa dla artystów 2) Stowarzyszenie służących w zakładach gastronomicznych w Petersburgu 3) Stowarzyszenie żydów zamieszkałych w kraju Noworosyjskim i Bessarabskim 4) Stowarzyszenie wzajemnej pomocy tatarów kasimowskich w Petersburgu wraz z kassą pożyczkową i oszczędności 5) Towarzystwo drukarzy w Petersburgu 6) Stowarzyszenie zecerów w Petersburgu 7) Stowarzyszenie rzemieślników głównego Towarzystwa dróg żelaznych 8) Stowarzyszenie robotników w moskiewskim depo kompanji dróg żelaznych 9) Podobneż stowarzyszenie w Niżnim Nowogrodzie 10) Stowarzyszenie czeladzi krawieckiej w Petersburgu 11) Stowarzyszenie biednych niemców w Kremenczugu 12) Stowarzyszenie w Rewlu 13) Kassa pożyczkowa dla lekarzy 14) Kassa pożyczkowa w Elcu (Guber. Orłow):

dla mieszczan 15). Stowarzyszenie nauczycieli szkół ludowych w guberni Połtawskiej. 16) Stowarzyszenie rzemieślników w Petersburgu; 17) Robotników drogi żelaznej Niżegorodzkiej w Moskwie; 18) Pracowników Wydziału Finansowego, Głównego Towarzystwa dróg żelaznych; 19) Ajentów Centralnego Zarządu Moskiewsko-Niżegorodzkiej drogi żelaznej; 19) Czeladników i Chłopców w różnych warsztatach w Petersburgu; 21) Stowarzyszenie robotników w Widogoszczeńskiej fabryce serów, w guberni Twerskiej; 22) wzajemnej pomocy żydów Takkanie w gubernji Kurlandzkiej; 23) Niemieckich rzemieślników w fabrykach fortepianów i warsztatach stolarskich w Moskwie; 24) Wzajemnej pomocy mieszczan w m. Sumia, w gubernji Charkowskiej; 25) Robotników w fabryce Meingarda w Libawie, w gub. Kurlandzkiej; 26) Furmanów i przewoźników żydowskiego wyznania w m. Mitawie; 27) Robotników w Mechanicznym zakładzie w Błagowieszczeńsku w gub. Ufimskiej; 28) Typografów w m. Moskwie; 29) Wsparcia biednych lekarzy oraz wdów i sierot w Warszawie; 30) Kassy Zaliczkowej dla Warszawskich Przemysłowców; 31) Opieki nad pracą w Niżnim Nowogrodzie; 32) Kucharzy i kucharek w Petersburgu; 33) Officjalistów Petersburgskiej Kompanji „Nadieżda;“ 34) Przemysłowców stanu włościańskiego w powiecie Lubimskim, w gub. Jarosławskiej; obok tego Ministerjum Spraw Wewnętrznych, w ciągu ostatnich pięciu lat zatwierdziło 63 Ustaw Stowarzyszeń Spożywczych, w różnych miejscowościach.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

W ostatnich dniach marca nastąpił w łonie gminy **paryzkiej** jakiś stanowczy przewrót: zmiana programatu, o której w braku bliższych danych to tylko powiedzieć można, że gmina zaczęła skutkiem niej rozszerzać się na Francję i przekroczyła zakres interesów municypalnych, komunalnych samego Paryża. Okazuje się to zarówno z tego znaczącego faktu, że dnia 31 marca dziennik urzędowy wydawany od d. 27 pod nazwą „Journal officiel de la commune“ zmienił ją na: „Journal officiel de la république française“ jak i z tonu sprawozdań w tym dniu na posiedzeniach gminy składanych i z samych nawet postanowień, mianowicie z dekretu wzywającego urzędników różnych gałęzi służby publicznej, ą więc i zarządów centralnych, aby odtąd, pod utratą urzędów, nie słuchali już żadnych rozkazów wychodzących z Wersalu.

Dzienniki domyślają się, że zmiana ta nastąpiła na korzyść polityki, czyli rzeczy praktycznych, kosztem mrzonek, to jest „kommuny uniwersalnej,“ o jakiej miano sposobność mówić przed paru dniami. Pyat, Delescluze, Flourens, Ranc, Duval odnieść mieli zwycięztwo nad Lefrançais prezydującym w gminie,— Assim i innymi, stanowiącymi liczebną większość. W samej rzeczy, trudno zaprzeczyć istnienie nowego jakiegoś kierunku; ale czy można mu przyznać charakter polityczny, czy ruch któryby ostatecznie na drodze dotychczasowej wpaść musiał w anarchję, szuka już dla siebie ocalenia w podniesieniu sztandaru republikańskiego, porzuconego mimowoli a może nawet i świadomości Thiersa, przez zgromadzenie narodowe w Wersalu: o tem patrząc na ludzi i rzeczy mocno wątpić się godzi. Trzeźwe republikańskie dążenia, gdyby się mogły przyjąć na dzisiejszym bruku paryzkim, byłyby już przyszły do należnego uznania przed 26 m b. m. w dniach usiłowań pojednawczych, gdy z jednej strony Saisset w imieniu rządu, z drugiej deputowani Paryża w imię uczuć obywatelskich wystąpowali z propozycjami zgody, z obietnicami mającemi zapewnić porządek i uczynić zadość słusznym podówczas wymaganiom gwardji.

W tej epoce zadanie opozycji przeciwko rządowi, a więcej jeszcze przeciwko Zgromadzeniu, przedstawiało się w formule bardzo prostej: Paryż łączy się z republikanami Zgromadzenia Narod. i całej Francji; przez wystąpienie swoje republikanie rozbijają zgromadzenie, które niema już prawa uważać się za reprezentację całego narodu. Naród wybiera konstytuantę, z wyraźnym mandatem do ostatecznego ustalenia stosunków publicznych, aby położyć kres szkodliwej, niebezpiecznej tymczasowości. Wybory do konstytuanty dopełnione sumiennie we wszystkich warstwach ludności, wstrzymają wojnę domową, którąby się koniecznie rozpalić musiała: obok tego nacisk na wsteczną większość zgromadzenia wywarty przez całą Francję byłby tak wielkim, że ta większość mogłaby się oprzeć tylko na żywiołach reakcyjnych, i gdyby chciała walki, musiałaby walczyć z konstytuantą, jedyną prawną przedstawicielką narodu.

Byłato najlepsza, jedyna może droga do pozbycia się zgromadzenia narodowego, które jako wszechwładne i żadnej nad sobą władzy nieznające, własną tylko wolą własnym patrjotyzmem nakłonićby się mogło do ustąpienia ze sceny dziejowej, a tego nigdy nie uczyni i niemając określonego nawet czasu trwania mandatów, zasiadałoby jeszcze długie lata, gdyby nie zdołało wcześniej nadać upragnionego rozwiązania palącej kwestji: jakie formy przyjmie ostatecznie państwo francuzkie?

To, że w następstwie swego pośrednictwa republikanie nie owładnęli ruchu paryzkiego, nie powinno być brane za dowód, aby się już zrzekali praw swoich i od obrony ich odstępowali, aby dali ostatecznie za wygraną niedołężnej większości działającej pod firmą rzeczypospolitej; dowodzić to tylko może, iż nieład w umysłach, brak ustalonych dążeń, niekarność, zaślepienie i ciemnota, sprzeczność występujących żywiołów, były w Paryżu tak wielkie, iż idea republikańska jako rzecz mająca się wykonać nie znalazłaby dla siebie pnia, na którymby się zaszczepić mogła; republikanie stanąwszy na gruncie paryzkim musieli by się zapaść w głąb anarchji, pozostaliby bez ludzi i środków do działania.

Ta właśnie *niepolityczność* ruchu paryzkiego, która niedozwoliła przystępu dążeniom republikańskim,— służyć może za wskazówkę, że chociaż ruch paryzki przyjął dziś charakter powszechniejszy, większą rozciągłość w działaniach: to jednak nie zmienił przez to swego programatu, którym jest „Kommuna“—i tę kommunę chce wszędzie w całej Francji pozaprowadzać, wiedząc iż wtedy tylko każda gmina z osobna wzięta mogłaby istnieć, gdyby obok niej znajdowały się gminy na wzór jej urządzone.

Przypuszczenie że zerwie z niemi w ostatniej chwili dla obrony swego bytu i raz przekroczywszy granicę Paryża jawnie wystąpi w charakterze władzy nad całą Francją jest nieprawdopodobnem.

Aby rzeczy przyjąć mogły taki obrót, potrzebaby zupełnego przetworzenia się gminy i przymierzą jej z republikanami: jedno i drugie musiałoby być już dziś faktem dokonanym bo kroki wojenne już się poczęły: komuna broni się już we własnych swych murach i ostateczny jej upadek jest kwestją nawet już nie tygodni, ale dni. Co się miało skończyć spokojną reakcją samego Paryża, skończy się repressją zbrojną z Wersalu.

Podajemy w Wiadomościach telegraficznych buletyny o pierwszej potyczce d. 2 b. m., pomiędzy Puteaux Courbevoie i Neuilly-sur-Seine na południu terytorium otoczonego z trzech stron przez Sekwanę i nazywanego półwyspem Gennevillers. Z Neuilly droga prowadzi na pola elizejskie tą drogą wchodzili Niemcy d. 1 marca: ale spokojnie nie wyzywani i niewyzywający Inaczej teraz wchodzić będą Francuzi: drogę ich krew splami: nie znajdą na niej nawet takiego tryumfu jakim radowali się ich nieprzyjaciele.

Okólnik z d. 1 kwietnia przysłany z Wersalu do Bordeaux stanowi smutny przyczynek do akt dziejowych: nie potrzeba być Francuzem aby boleśnie odczuć te wyrazy: „Zgromadzenie narodowe obradujе spokojnie w Wersalu, gdzie jedna z najpiękniejszych armji jakie Francja kiedykolwiek posiadała, uzupełnia już swą organizację“.

Dlaczegóż nie miała Francja tej najpiękniejszej armji przed 28 stycznia, czemuż jej w tedy nie zorganizowała? Ze smutnego obowiązku rząd wersalski czyni próżną przechwałkę; czemużby po spełnieniu obowiązku, po odniesieniu zwycięztwa nie miał zapragnąć tryumfu? I co znaczy to pełne otuchy powołanie się na zgromadzenie, które jak kula u nóg Francji uwiesiła się i nieda jej ani kroku naprzód postąpić?

Wiadomości Telegraficzne.

Paryż 2-go wieczór, godz. 6. — Od wczorajszego wieczora zaszły różne potyczki na przednich strażach gwardji i wojsk rządowych. W okolicy Neuilly, na polach elizejskich i na placu zgody słyszano dość silną kanonadę pomiędzy godz. 10-tą i 12-tą w południe. Puteaux, Courbevoie i most pod Neuilly obsadzone zostały przez gwardję narodową. W Puteaux komitet, według zapewnienia Agencji Havas, zebrał 60,000 ludzi. W ciągu dnia panowało w mieście wielkie wzburzenie: żołnierze, działa, amunicja w wielkim pośpiechu posyłane były na plac boju. O godzinie 9½ z rana, Mont-Valerien rozpoczął ogień na czoło kolumn gwardji narodowej; przeciwko gwardji wyruszyli z okolicy *gardes champêtres* i żandarmi. Walka stawała się coraz zaciętsza; zaczęła się na prawem skrzydle gwardji i stopniowo rozszerzała się ku środkowi, dochodząc do Rondpoint w Courbevoie. O godz. 10 m. 30, nastąpił ogień plutonowy i Mont-Valerien, który przez krótki czas przedtem wypoczywał, na nowo strzelać zaczął. Strzały karabinowe o 11-ej były szczególniej silne. Ambulanse wysłano na pobojowisko. Walka toczy się głównie o posiadanie Courbevoie. „Liberté“ i „Temps“ donoszą, że gwardja poniosła wielkie straty i cofa się.

Londyn 3-go.—„Timesowi“ donoszą o wczorajszej bitwie; strat gwardji dochodzić mają do 200 ludzi, ale cyfra zdaje się wygórowaną. Jeńcy schwytani przez wojska rządowe rozstrzelanemi są jako buntownicy. „Times“ o przebiegu walki pisze, że gwardja została odpartą do Courbevoie, stamtąd wypłoszył ją ogień Mont-Valerien; ostatecznie gwardziści cofnęli się na most pod Neuilly, prowadzili żywy ogień karabinowy, w końcu jednak zmuszeni byli cofnąć się do miasta zamknąwszy za sobą bramy.

Bruksella 2-go wieczorem.—Biuro „Havas-Bullier-Reuter“ ogłasza następującą wiadomość z Wersalu z dnia dzisiejszego. Wielotysięczny oddział gwardji powstańczej z Paryża, który zajmował Courbevoie, Puteaux i most pod Neuilly pobity został na głowę przez wojska rządowe. Barykady bronione przez powstańców zostały zdobyte przez wojska, które szły naprzód z energją. Wielu jeńców; gwardziści uciekają we wszystkich kierunkach.

Paryż 3-go z rana.— Komuna wydała następującą proklamację: „Rząd w Wersalu zaczepił nas. Ponieważ nie mógł liczyć na wojsko linjowe, wysłał więc przeciwko nam Zuawów, Charetta, Bretonów jenerała Trochu, żandarmów i Valentina i zbombardował Neuilly. Zadaniem naszem jest obroną miasta, liczymy na waszą pomoc.“ Przez całą noc panował nieustanny ruch. Bataljony komuny z ambulansami obozowały na ulicy Rivoli, na polach elizejskich i w pobliżu wału miejskiego. Dziś z rana świeże bataljony wyruszają na pole walki. We wszystkich dzielnicach bito na alarm. Barykady przed ratuszem i w innych punktach przywrócono. Od godziny 5-ej (z rana) słychać w mieście strzały.

Wersal 3-go z rana.— Marszałek Mac-Mahon mianowany najwyższym dowódcą armji w Warsalu.

Paryż 2-go. — „Rappel“ zaklina Zgrom. Nar., aby uznało wypadki paryzkie, uchwaliło prawo municypalne, rozwiązało się i w jak najkrótszym czasie zwołało konstytuantę. W ten sposób tylko wojna domowa może być uniknioną. Miasto spokojne—ale ponure.

Paryż, 2go z rana.— „Journal Officiel de la republique“, ogłasza dekret, który wyznacza dzień 5go kwietnia na odbycie wyborów uzupełniających na miejsce 16tu członków ubyłych z zarządu. Inny dekret znosi urząd i tytuł naczelnego wodza. Brunel otrzymał dymissję. Najwyższa płaca urzędnika gminy oznaczona na 6,000 fr. Komunikacja między Paryżem i okolicami zupełnie swobodna: nie wolno tylko wynosić ze sobą broni. Każdy dziennik drukowany w Paryżu, po zapłaceniu kosztów pocztowych, może być rozesłanym na prowincję.

Bruxella, 3go.— Konferencja odbyła posiedzenie dziś o godzinie 1szej z południa. Obecni byli: baron Baude, hr: Arnim, von Balan, hr: Quaadt, hr: Uexkull.

Londyn, 3go.— Królowa odda dziś po południu wizytę Napoleonowi.

Florencja, 2go.— Izba deputowanych odroczona do 12go b. m. Na interpellację w sprawach zagranicznych minister dopiero wtedy odpowie, jeżeli w ogóle zechce odpowiedzieć.

Bordeaux 2go.—W cyrkularzu o przywróceniu spokoju w całej Francji z wyjątkiem Paryża, stoi napisano: „W Paryżu komuna rozdwojona. Usiłuje ona rozszerzać fałszywe wieści, plądruje kassy publiczne, ale przytem wszystkiem okazuje się bezsilną i wstręt obudza w Paryżanach, którzy z niecierpliwością wyczekują chwili nadejścia im przyniesć wyswobodzenie. Członkowie zgromadzenia narodowego skupieni są naokoło rządu i odbywają posiedzenia swoje (rozpatrują petycje prywatne, p. Red:) z całym spokojem w Wersalu, gdzie jedna z najpiękniejszych armij, jakie Francja kiedykolwiek posiadała, kończy się organizować. Dobrzy obywatele niechaj się więc uspokoją, ponieważ napewne spodziewać się już można blizkiego zakończenia tego bolesnego, ale krótkiego przesilenia, w jakiem się obecnie Francja znajduje“.

Bukarest, 2go.— Konsulowi niemieckiemu wspieranemu przez austrjackiego, udało się pozyskać zupełne wynagrodzenie dla Niemców poszkodowanych w ostatnich wypadkach. Na miejsce jenerała Ghiki, minister Carp mianowany został ajentem dyplomatycznym Rumunji przy dworach petersburskim, berlińskim i wiedeńskim.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa dnia 5-go Kwietnia godz. 11 rano.

Paryż 3-go wieczorem. — „Journal officiel“ donosi: Bergeret i Flourens, mimo strzałów z Mont-Valerien, skommunikowali się pod Courbevoie, i idą na Wersal. Sfederowana gwardja narodowa działa trzema korpusami w sile 110,000 ludzi z 200 działami.

Wersal 3-go. — Dwa korpusy powstańców, które wczoraj posunęły się ku Meudon Chatillon i Reuil, zostały w zupełności i z wielkiemi stratami rozproszone. Gustaw Flourens zabity. Zachowanie się wojsk wyborne. Powstań-

cy w fortach Vanvres i Issy, strzelali dziś do wojska; obecnie zaatakowani są w reducie Chatillon. Spodziewane jest szybkie i zupełne powodzenie. Thiers oświadczył wśród oznak zadowolenia, że dla przewódców będzie surowym, dla wciągniętych tylko,—wyrozumiałym.

Paryż 4-go.— Wczoraj z rana kilka bataljonów z 20 działami, szło przez Vangirard ku Sèvres i Meudon. Pod Meudon miała miejsce utarczka przednich straży, a następnie wrzała gwałtowna walka między artylerją wersalską pod Meudon i paryzką w Clamart. Paryzka artylerja liczniejsza, ale wersalska lepiej strzela. Gwardja narodowa stoi zabezpieczona przez baterje. W Clamart, między gwardją narodową krążą pomyślne pogłoski. Na polu Marsowem wybuchł pożar. Zdaje się że artylerja wersalska wstrzymała ogień.

Madryt 3-go.—W mowie tronowej na otwarciu Kortezów, król wykazał konieczność zwrócenia całej uwagi i wszystkich sił na korzyść wewnętrznego ustroju kraju, i zapowiedział reformy administracyjne i finansowe.

SUŁTANKA RAMAYIGA.

(Podanie maurytańskie).

Kordowski kalif Aben-Abit kochał nad życie żonę swoją sułtankę Ramayigę, która była wzorem cnót i przymiotów. I jedną tylko wadę miała sułtanka: była kapryśną.

Pewnego dnia w lutym spadł śnieg, rzecz rzadka w Kordowie. Sułtanka wyjrzała oknem na zasłaną śniegiem ziemię i tarasy, i zalała się łzami.

— Czego płaczesz?— zapytał kalif.

— Płaczę,— odpowiedziała sułtanka,— bo urodziłam się i przebywam w kraju, w którym nie mogę mieć rok rocznie tak pięknego widoku, jak pola zasłane śniegiem.

Aben-Abit pragnął zadowolnić żonę, ale śniegu sprowadzić nie mógł; kazał więc zasadzić drzewami migdałowemi cały stok góry przed Kordową. Tym sposobem w lutym ziemia rokrocznie pokrywała się kobiercem białych kwiatów śnieg naśladującym i Ramayiga była zadowoloną. Stało się według życzeń Ramaigy.

Ale któż zadowolni kobietę?

Więc wyglądając raz z okien pałacowych sułtanka spostrzegła nad brzegiem rzeki, ubogą kobietę depcącą bosemi nogami glinę, żeby z niej cegły wyrobić. I na ten widok poczęła płakać.

— Czego płaczesz?— zapytał kalif.

— Płaczę, — odpowiedziała Ramayiga, — bo nie mogę bosomi nogomi deptać tak glinę, żeby z niej wyrobić cegły jak ta uboga kobieta.

Więc kalif kazał osuszyć wielką pałacową sadzawkę i zapełnić ją najrzadszemi i najwonniejszemi aromatami Arabji i Persji, startym na proszek cynamonem, muszkatelem i benzoesem, a wszystko to polać essencją różaną.

I kiedy ta kosztowna glina była gotową, kalif rzekł do sułtanki, że może w niej deptać bosemi nogami i cegły robić.

I był spokój przez pewien czas.

Ale sułtanka wyglądając oknem, które dawało widok na wielki plac targowy, zobaczyła człowieka prowadzącego muła.

Muł uginał się pod wielkim ciężarem i nie mógł dalej iść. Więc człowiek dla ulżenia mu, zdjął z niego pewną część ładunku i włożył ją na własne barki. I poszli tak dalej.

A sułtanka zalała się łzami.

— Czego płaczesz?— zapytał kalif.

— Płaczę,— odrzekła sułtanka,— bo widzę jak ten kalender dźwiga ciężar za siebie i za swojego muła. A ty kalifie nic nie robisz ani za siebie, ani dla mnie nawet, którą mówisz że kochasz nadewszystko.

Kalif zamyślił się chwilę.

— Masz słuszność,— rzekł,— zrobię cóś dla siebie i dla ciebie.

I odesłał ją do domu rodzicielskiego.

— Ludziom śledzącym moje kroki w celach przyjaznych, całem sercem dziękuję. Tym zaś którzy mają na celu jedynie zakłócenie spokojności, lub odebranie mi swobody myśli, nie mogę inaczej się odwdzięczyć, jak przesyłając ci panie Redaktorze rs. 4 kop. 30 dla ubogich niedołężnych, którzy może uproszą Boga aby źli ludzie zechcieli o mnie zapomnieć, a jeśli mają mi do zarzucenia jakieś uchybienie, aby odpowiedniego zadość uczynienia zażądali. *A. Kski.*

Sprostowanie. W numerze 71-szym dalszego ciągu Kurjera (strona 5) w szpalcie 2-giej, w wierszu 4-tym od dołu, w adresie o *sprzedaży mleka przy ulicy Ogrodowej*, zaszła pomyłka, a mianowicie w Numerze; winno być *przy ulicy Ogrodowej pod Nr 873 (21)*, a nie 863 jak wpierw ogłoszono.

TEATR WIELKI.

Dziś: **Ja czyli Samoluby**, na Dochód Szpitalij Warszawskich.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 24 Marca (5 Kwietnia) 1871 r.

Monety i Papiery	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Półimperjały Ros. rs. 6 k. 24				
Dukaty Hol. rs. — k. — rs. 3 k. 58				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.)	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I s. za rs. 100	90	36	89	86
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100	88	69	88	19
Listy Zast. nowe 5 z r. 1869	88	—	87	67
Listy Zastawne miasta Warszawy	83	—	82	50
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego	100	—	99	67
Listy Likwidacyjne rs. 100	73	12	72	70
Bilety Banku Cesars. za r. 1860	91	50	91	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864	144	50	—	—
" " " z r. 1866	141	50	—	-
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	71	25	70	50
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej .	68	—	—	-
Akcie Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . .	—	—	—	-
Akcje Drogi żel. War.-Terespol.	112	—	110	—
Akcje Banku Handlowego Warsz.	-	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	146	-	144	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	—	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej	101	50	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie . .	104	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. $114\frac{4}{9}$

Od Likwidacyjnych kop. $137\frac{7}{9}$

Od Listów Zastawnych nowych kop. $143\frac{1}{18}$

Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. $5\frac{5}{9}$

Berlin: Weksel 100 tal. 8 d. rs. 113 k. 40 rs. 113 k. 10

Londyn: 3 m. funt. st. rs. 7 kop. 72 rs. 7 kop. 70

Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. — k. — rs. — k. —

Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w. rs. 91 k. $72\frac{1}{2}$ rs. — k. —

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia 4 Kwietnia 1871 r.

Termometr R. wskazywał st.	Godz. 7 rano	1 z południa	9 wieczorem
	—0.2	+3.2	—0.4

Dnia 4 największe ciepło 3.7 największe zimno 0.8 st.

Barometr wznosi się.

Wiatr panujący południowo-zachodni.

Niebo do południa pochmurne, potem wypogodziło się.

Dziś o godzinie 7 rano zimna stopni 0.2 R.; **barometr** nieznacznie opada, wiatr południowo-zachodni.

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warsz. 4 stóp cali 2.

— **Okowitę** płacono dnia 4 kwietnia hurtową składniczą za garniec od kop. $135\frac{1}{2}$ do kop 136. Pojedyńczą szynkarską za garniec od kop. 137 do 138 kop.

Patrz dalszy ciąg „Kurjera" stronnice 5 i 6.

KURJER WARSZAWSKI.

Dalszy ciąg Numeru 75 | Środa. | Dnia 24 Marca (5 Kwietnia) 1871 r.

— Z rozporządzenia Gubernatora Warszawskiego w tutejszym Rządzie Gubernialnym zaliczeni zostali: Stanisław *Baliński* i studenci Uniwersytetu Warszawskiego *Dembicki* Władysław i *Lenczewski* Kaźmierz jako aplikanci. Przykomenderowani urzędnicy nadetatowi młodszy referent kancellarji Komitetu Urządzającego radca dworu *Lassault.* młodszy pomocnik referenta tejże kancellarji assesor kollegialny *Wagner* i kontroller Komisji Likwidacyjnej *Wald*, Budowniczy 3-ciej klassy *Cichocki* Edward, urzędnik do pisma w kancellarji Komitetu Urządzającego sekretarz gubernialny *Wyszyński.*

— *O kaucyjnej cenie akcji i obligacji kolei żelaznej warszawsko wiedeńskiej.* — Na zasadzie punktu 9-go, dodatku do art. 242-ej ustawy o podatku od trunków i § 1-go Najwyżej zatwierdzonych 12-go stycznia 1867 roku przepisów o zastawach i kaucjach w Królestwie Polskiem, minister finansów upoważnił do przyjmowania na zastaw, przy rozłożeniu na raty opłaty akcyzy od wódki w Cesarstwie i Królestwie na pierwsze półrocze 1871 roku, akcji towarzystwa kolei warszawsko-wiedeńskiej po 100 rubli kapitału nominalnego, za 35 rubli na akcje, i obligacji tegoż towarzystwa po 100 talarów,—za 49 rub., i po 500 tal.,—za 245 rubli. (D. W.)

— W ostatnich czasach, w miarę odbywania i ukończenia poboru do wojska w Warszawie i w całem Królestwie Polskiem, partje rekrutów, stopniowo jedna po drugiej, wyprawiane są z Warszawy koleją żelazną przez St. Petersburg, do rezerwowych bataljonów piechoty i innych oddziałów wojska, konsystujących wewnątrz Cesarstwa. Dla towarzyszenia tym partjom rekrutów i ich konwojowania, jak również dla nadzoru nad porządkiem podczas drogi rekrutów, zwykle wyznacza się z pułkow gwardji konsystujących w Warszawie, konwój, który w St. Petersburgu zawsze przedstawia się przy obluzie wart Najjaśniejszemu Panu, a następnie wypocząwszy kilka dni, powraca napowrót do Warszawy. W zeszłym tygodniu taki konwój był wyznaczony z 3-ej i 7-ej kompanji st.-petersburgskiego pułku grenadjerów imienia króla Fryderyka Wilhelma III; konwoj ten zabawiwszy w St. Petersburgu trzy doby, w czwartek, 11 (23) marca, miał wyjechać z powrotem do Warszawy. W wilję wyjazdu konwoju, to jest w środę, 10 (22) marca, w dzień urodzin cesarza niemieckiego, szefa st.-petersburgskiego pułku grenadjerów, jak nam piszą obecnie z St. Petersburga, ludzie konwoju z 3-ej i 7-ej kompanij tegoż pułku, rano byli zebrani i uszykowani przy pierwszej kompanji gatczyńskiego pułku lejb-gwardji, do którego ludzie ci byli przykomenderowani na czas pobytu w St. Petersburgu. O godzinie 10-ej, do konwoju przyjechał pruski ajent wojskowy przy naszym dworze w St. Petersburgu, i powitawszy ludzi, rozdał im wszystkim nagrody pieniężne,—każdemu szeregowcowi (23 ludzi)—po trzy ruble, i każdemu podoficerwi (2 ludzi)—po pięć rubli, oświadczywszy im przytem, że pieniądze te udziela im cesarz niemiecki, jako szef pułku, z powodu dnia swych urodzin. (D. W.)

— W rozkazie do wojsk Warszawskiego okręgu wojennnego, z dnia 16 marca r. b. za Nr 49 zamieszczono: w Warszawie dostrzegać się dają osoby prywatne, ubrane w stare płaszcze żołnierskie i mundury z dragankami i innemi oznakami, wykazującemi rodzaj wojsk, do których należało to ubranie.

Główno-Dowodzący wojskami, zważywszy, że chociaż na mocy artykułu 2136, części II rozdziału I-go Zbioru Praw Wojennych, nie wzbrania się niższym stopniom sprzedawać przenoszone przez czas oznaczony mundurowe ubranie, jako z tego tytułu stanowiące ich własność, biorąc wszakże na uwagę, że przy takowej sprzedaży, wszystkie oznaki wykazujące rodzaj wojsk, powinny być od tego ubrania odjęte, rozkazać raczył:—najsurowiej zalecić wojskom pod osobistą odpowiedzialnością dowódców pułków i innych naczelników, ażeby z przenoszonego przez czas oznaczony ubrania, w razie sprzedaży, koniecznie były zdejmowane draganki i inne oznaki, wykazujące rodzaj wojsk, do których odzież ta należała.

O takowem rozporządzeniu Jenerał-Feldmarszałka, podaje się do wiadomości okręgu dla należytego wykonania.

Oznajmiając o tem Policji, polecam Kommissarzom cyrkułowym, pod żadnym względem nie dozwalać ani sprzedaży ani tez osobom prywatnym noszenia ubrania żołnierskiego z dragankami, i innemi znakami wykazującemi rodzaj broni. (Gaz. Polic).

— Celem niedopuszczania braku wody w rezerwoarach wodociągowych na wypadek pożaru, w dalszym ciągu rozporządzenia zamieszczonego w punkcie 3 rozkazu do Policji z dnia 12 (24) marca za Nr 71, polecam Kommissarzom cyrkułowym zarządzić, ażeby do przemywania rynsztoków—o ile mozności woda braną była z zwyczajnych studzien prywatnych.

— Mając na względzie, że z powodu nadchodzących Świąt w ciągu bieżącego tygodnia, gotowanie na kuchniach daleko większe niż zwykle odbywać się zwykło, polecam naczelnikom straży ogniowej zarządzić ścisłą rewizję i akuratne oczyszczanie kominów, a następnie baczny nad takowymi dozór;--na Kommissarzy zaś Policji Wykonawczej, wkładam obowiązek zawezwać wszystkich mieszkańców, ażeby dla uniknienia nieszczęśliwych wypadków o ile możności ostrożnie obchodzili się z ogniem. (Gaz. Polic).

Magistrat Miasta Warszawy.

Z decyzji Władzy Wyższej, urządzenie zabaw ludowych w czasie Świąt Wielkanocnych w r. b. 1871, dopełnić się ma na wzór lat przeszłych, na części Placu Ujazdowskiego przy Alei Ujazdowskiej, z pobieraniem na rzecz miasta opłat za wydzielanie miejsc na tymże placu, na tychże samych zasadach i w takich wysokościach, jakie oznaczone były decyzją *b.* Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 7 (19) Marca 1867 roku, za Nr 1936, to jest:

1. Od młyna djabelskiego po rs. 5.
2. Od karuzeli po rs. 5.
3. Od huśtawki po rs. 3.
4. Od baraku i namiotu, licząc po 15 sażeni kw. miejsca dla każdego po rs. 10.
5. Od straganu zajmującego cztery sażeni miejsca, po rs. 3.
6. Od sprzedaży na stoliczkach ruchomych i w koszykach na bilet jednodniowy, po kop. 15;

a za bilety wydawane do sprzedeży także na stoliczkach i w koszykach na cały czas trwania świąt, po rs. 1.

Co się zaś dotycze osób przedstawiających sztuki akrobatyczne, panoramy i figury woskowe, od tych pobieraną być ma opłata wskazana postanowieniem *b.* Rady Administracyjnej Królestwa z roku 1836, to jest po 3% od dochodu brutto.

Magistrat zatem podając o tem do wiadomości powszechnej, zawiadamia kogo to dotyczeć może, że do przyjmowania pierwszych 5-ciu rodzai opłat, upoważnioną została tutejsza Kassa Główna Ekonomiczna, a każdy posiadający kwit tejże Kassy na uiszczoną opłatę, zgłosić się winien do Budowniczego Ankiewicza, mieszkającego w domu Nr 1726B, w Alei Ujazdowskiej, który wskaże mu miejsce na placu do zabaw przeznaczonym.

Bilety zaś na sprzedaż ze stoliczków ruchomych i w koszykach, wydawane będą na miejscu przez Kommissarza Kassy Miejskiej 3-go Ucząstka, za uiszczeniem przynależnej opłaty.

Otrzymywane ztąd dzienne bilety na sprzedaż na stoliczkach ruchomych i w koszykach, będą na papierze koloru białego, a na odwrotnej stronie ich, zamieszczoną zostanie data dnia, na jaki służą. Zaś bilety na sprzedaż tego samego rodzaju, wzięte na cały czas Swiąt Wielkanocnych, będą na papierze koloru różowego.

Za p. o. Prezydenta, Radca Stanu, *Luceński.*
Za Naczelnika Kancellarji, *Pronaszko.*
(1–1) —2213—

Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Podaje do wiadomości, że w d. 28 marca (9 kwietnia) r. b., to jest w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych, kursować będą tylko pociągi pośpieszne, mianowicie, wychodzące z Warszawy o godz: 7 min: 16 z rana i o godz: 2giej min: 19 po południu, tudzież przybywające do Warszawy o godzinie 8 min: 48 wieczorem i o 2giej min: 18 po południu.

W dniu zaś następnym, oprócz pociągów osobowotowarowych, z Warszawy o godz: 6tej wieczorem do Petrokowa i Kutna wychodzących, a w odwrotnym kierunku do Warszawy o godz. 10tej z rana przybywających; wszystkie inne pociągi osobowe, rozkładem jazdy objęte, rozpoczną bieg swój na obu drogach żelaznych.

Warszawa, dnia 20 marca (1 awietnia) 1871 r.
(1—1) —2256—

Zawiadomienie

ZE SKŁADU OWOCÓW Fran. WRÓBEL.

Jak lat przeszłych tak i na te Swięta, przysposobiłem znaczną ilość pięknych, świeżych

J A J

MASŁA Litewskiego,
MASŁA świeżego do ciast i wszelkich innych potrzebnych przyborów.

Skład mój obok Kościoła S-go Krzyża od lat kilku egzystujący, cieszy się zaufaniem i poleca się JJWW. i WW. PP. Gospodyniom

DROŻDŻE

ze sławnej fabryki Ig. Mautner i Syn w Wiedniu.

Za dobroć przedmiotów poręcza **Fr. Wróbel.**

(4—6) — 2165 —

K a w i a r n i a

istniejąca w domu pod Nrem 16, przy ulicy Freta Szerokiej, z powodu wyjazdu jest do sprzedania z całem Urządzeniem, lub też sam Lokal, w którym takowa się mieści, jest do odstąpienia zaraz do S-go Jana. Wiadomość na miejscu.

(1—3) —2272—

BROWAR PAROWY

Sprzedaż detaliczna przy rogu ulic. S-to Krzyzkiej i Nowe-go-Świata.

W. Kijok & Comp.

przy ulicy Żelaznej,

urządził wyłączną **hurtową sprzedaż** Piwa swojego

NA BUTELKI,

przy rogu ulic Bennarskiej i Krakowskiego-Przedmieścia, w gmachu Tow. Dobroczynności.

Dla uniknięcia podrobień,

każda butelka opatrzona jest etykietą z moim własnoręcznym podpisem

W. Kijok & Comp.

Sprzedaż detaliczna przy rogu ulic: S-to-Krzyzkiej i Nowe-go-Świata.

(2—3) — 2258 —

Piekarnia,

z inwentarzem lub bez takowego, jest do odstąpienia od Wielkiej Nocy r. b. Wiadomość na miejscu pod Nr 2459, przy ulicy Nowolipie. (2—3) —2231—

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż na nadchodzące Święta Wielkanocne, w Piekarni mojej pod Nrem 2783, w Pałacu Karasia, wypiekane będą jak corocznie,

B a b y i P l a c k i,

w rozmaitych gatunkach i cenach, z czem polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. **J. ARTZT.**

(2—2) —2237—

Ktoby miał do zbycia

M a r k i z ę

do Bałkonu, z Ramą, w dobrym stanie, szerokości mniej więcej łokci 4 cali 15, zechce zostawić swój adres w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ pod literami K. P.

(3—3) —2005—

Potrzebna jest summa

od 3000 do 4000 rs.

na pierwszy numer hypoteki domu w Warszawie. Wiadomość przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr 1370 nowy 73, mieszkania Nr. 6, u Rządcy domu. (2—3) —2254—

DROŻDŻE

Białe, prawdziwe winne, dubeltowe, Berlińskie,

znane ze swej dobroci, które zwykle tylko raz do roku, t. j. na Święta Wielkiej Nocy do b. Składu Dra F. BETZHOLD sprzedawane bywały, świeże nadchodzić będą przez cały Wielki Tydzień do SKŁADU **Nasion, Cukru i t. d.**

J. G. Berlińskiego,

przy ulicy Rymarskiej Nr 471A. wprost Banku.

(6—6) — 2089 —

Od wielu lat istniejąca

Cukiernia Szy: Trojanowskiego,

przy ulicy Nowy-Świat, przeniosła firmę swoją na ulicę Mazowiecką pod Nr 1, do domu Hr. Ostrowskiego, wypiekać będzie **Baby Podolskie** od Kop. 15 do Rs. 10; **Baby gospodarskie** od Kop. 15 do Rs. 4; **Torty**, **Mazurki** migdałowe, marcepanowe; **Serniki** Krakowskie, **Placki** waniliowe parzone z rozmaitemi smakami, jak również **Jajeczniki** tak ulubione, i wiele innych **Ciast** i **Cukrów**. Właściciel znaczne zapasy przyspasabia. Obstalunki przyjmuje, mając nadzieję, że Domy od wielu lat biorące i dziś niewypuszą tej firmy z pamięci. (3—3) —2127—

Stowarzyszenie Spożywcze „Merkury,“

zawiadamia, że weszło w stosunek rabatowy o sprzedaż **Wędlin** w Sklepach:

1. P. Hubisza, na rogu ulic Sto-Krzyzkiej i Mazowieckiej, Nr 18.
2. P. Lehra, przy ulicy Freta, Nr 5.
3. P. Michaela, przy ulicy Elektoralnej, Nr 14.

Członkom Marki z literą **K** będą wydawane.

Na nadchodzące Święta Sklepy powyższe zaopatrzone zostały w znaczną ilość **Szynek, Kiełbas** i innych **Wędlin.** (3—3) —2013—

Od 27 b. m. do Swiąt

w Składach Herbaty L. Krupeckiego, nabyć można

DROŻDŻY

codziennie świeżych, za które fabrykant otrzymał

MEDAL

NA WYSTAWIE LONDYŃSKIEJ

Osoby z prowincji raczą obstalunki nadesłać wcześnie

(5—6) — 2065 —



Kareta dwu-osobowa,

mało używana, za przystępną cenę jest do sprzedania. Wiadomość naprzeciw Placu Broni przy ulicy Stawki, dom W-go Orgelbranda, Nr 2-gi nowy, stróż wskaże. (2—3) —2198—



W zeszłą Niedzielę po południu, zginął

Pies Charcik Angielski,

cały żółty, półroczniak. Kto go odprowadzi na ulicę Pańską, pod Nr 10 nowy, mieszkania Nr 5, do Pana Woroneńki, otrzyma pieniężne wynagrodzenie. (2—3)—2265—

Żądaną jest Pożyczka Rs. 2,000,

na 8 procent, na pierwszy Numer hypoteki Domu trzy-piętrowego, w środku miasta, wartości **Rs. 30,000.** Wiadomość u Właściciela domu Nr 6, przy ulicy Widok, do godziny 11-ej rano i od godziny 4-ej po południu. (3—3) - 2174—

UWIADOMIENIE

od Moskiewskiego Domu handlowego dostawców dworu

BAZYLEGO PERŁOW

I S Y N O W I E.

Mamy honor zawiadomić Szanowną Publiczność że od d. 20 lutego (3 marca) r, b., otworzyliśmy w Warszawie drugi **SKŁAD HERBATY,** przy ulicy **Długiej,** Nr **11 nowy, obok Cerkwi Prawosławnej.** Zaopatrzony w najświeższe i doborowe gatunki Herbaty. **Cukier** po cenach fabrycznych, **Kawa** podług cen hurtowych. Dla PP. życzących zajmować się sprzedażą od siebie herbaty nąszej firmy, warunki też same, jakie są w takimże naszym składzie istniejącym przy ulicy Nowy-Świat, Nr 31, **B. Perłow i Synowie.** (14—15)—1348—



Z powodu wyjazdu jest do sprzedania za cenę umiarkowaną zegar ścienny **Regulator najnowszej konstrukcji** z mechaniką angielską, systemu szafkowego, nakręcający się **tygodniowo**.— Interesowani widzieć go mogą w każdym czasie w domu Nr 61, przy ulicy Stare-Miasto, na pierwszem piętrze od frontu gdzie balkon.

(2—3) —2202—

Fabryka Cukierków owocowych, Czekolady i Musztardy

pod firmą:

F. SZENUAR,

istniejąca od lat kilku w Warszawie, przy ulicy **Tłomackie** Nr 570, w b. Hotelu Wileńskim, której wyroby są ustalonej wziętości, a Musztarda w rozlicznych gatunkach, znana ze swej pierwszorzędnej dobroci.

Ma honor przy nadchodzących Świętach Wielkanocnych, polecić się z takowemi łaskawym względom Szanownej Publiczności.

(2—3) — 2249 —

LODOWNIE PRZENOŚNE

PATENTOWANE,

praktyczne dla Restauracji, Cukierni, Kawiarni i w domowym użytku, różnych wielkości, można dostać od dnia 31-go b. m., w Warsztacie Mechanicznym przy ulicy Elektoralnej pod Nrem 758. (3—3) —2133—

Skład Win, Herbaty i Towarów Kolonjalnych

ALBERTA GLAESER,

przy ulicy Freta, Nr 280, wprost Kościoła Ś-go Jacka.

Na nadchodzące Swięta Wielkanocne, poleca Szanownej Publicznosci doborowe i wystałe Wina Węgierskie, Francuzkie, Reńskie, Hiszpańskie i Szampańskie, Porter i Piwo angielskie, Oliwę Prowancką, Musztardę, Octy różne, Araki i Koniak; a szczególnie poleca bardzo smaczny **ZIELENIAK**, garniec po rs. 2 kop. 40 i rs. 3, jakoteż Rodzenki, Migdały i wszelkie inne artykuły do ciast, po cenach umiarkowanych, a począwszy od Poniedziałku dnia 3-go Kwietnia, nadchodzić będą codziennie świeże prawdziwe Wiedeńskie **Drożdże** prasowane. (3—3) — 2162 —

Z dniem 1 Kwietnia r. b. otworzoną została

Sprzedaż

PIWA,

przy rogu ulic: Swięto-Krzyzkiej i Nowy-Świat. Jako *filia* Zakładu hurtowego, od lat pięciu egzystującego przy rogu ulic: Bednarskiej i Krakowskiego-Przedmieścia, w domu W. T. Dobroczynności, **PIWA** pochodzą z browarów krajowych prowincjonalnych, t. j. Bielawskiego, Drozdowskiego, zwanego Faro, à la Dreher, oraz z Browaru Warszawskiego Parowego W. Kijok i Porteru krajowego. Sprzedaż rzeczonych Piw odbywa się w większych i mniejszych partjach, tak na butelki jak i beczki. Obstalunki przyjmują się w obu zakładach. — **W. K.** (3—6) —2191—

Redaktor Juljan STATKOWSKI.—Wydawca Gustaw GEBETNER.

DODATEK

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — (Plac Teatralny Nr 473c, (nowy 5). Дозволено Цензурою.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Tygodnik Illustrowany,** Nr 170 wyszedł z druku i zawiera. Ogród botaniczny w Wilnie (z drzeworytem).—Kronika tygodniowa.— Vanitas vanitatis (wiersz).—Przegląd polityki zagranicznej. Święty Wojciech i Wrszowscy (z drzeworytem).- Zdjęcie z Krzyża (z drzeworytem).—Epidemja, dramat w 4bh aktach, napisał Józef Narzymski (dalszy ciąg).—Wiązanka nowości.— Kościół w Grylewie (z drzeworytem).—Szachy.— Rebus.— Z życia, powieść p. Halinę (dokończenie).—Korrespondencya Tygodnika Illustrowanego, z Poznania.—Z Francji, p. T. T. Jeża.— Przegląd teatralny.— Rozmaitości.—Dodatek nadzwyczajny: Zawikłana intryga, opowiadanie w zygzak, F. W. Hackländera, tłumaczył F. Sulimierski (d. c.)

— **Wędrowiec,** Nr 65 wyszedł z druku i zawiera: Jan Sylwian Bailly (z portretem).– O rassach ludzkich, Emilja Montegut przekład Zofji Grabowskiej (dokończenie). - Kapryśna kobieta, powieść szwedzka pani E. Carlen przekład Pauliny F.. (dalszy ciąg). Robotnicy podwodni (dokończenie z 2 drzeworytami).—Opowiadanie z życia Napoleona III, podług najwiarogodniejszych źródeł (d c).—Zemsta zranionego uczucia, romans Ucharda przekład Marji S. (dalszy ciąg).—Rysunki humorystyczne F. Kostrzewskiego.—Nowości: literackie, naukowe, teatralne, sztuki piękne, nekrologja.

— **Izraelita**, Słowko o separatystycznem znaczeniu zakładów ekonomicznych dla żydów. -- Synagoga— uwagi nad jej strukturą, przez J. Korngold.— Prace komisji ustanowionych przez zjazd Lipski z r. 1869, do rozpoznania różnych kwestji religijnych, przez Z. — Korrespondencja z Grzybowa, przez Jac.—Dwoje dzieci Komperta. Odezwy rabinów Warszawskich w przedmiocie zmiany ubioru.—Rozmaitości.—Wiadomości bibljograficzne.—Ofiary.—Doniesienia.

— **Gazeta Lekarska**, Nr 10 wyszedł z druku i zawiera: O działaniu fizyologicznem i własnościach leczniczych wodanu chloralu (Hydras chlorali). Spostrzeżenia F. Aleksandra Janiszewskiego, lekarza szpitala św. Jana Bożego w Lublinie. O wpływie nerwów na oddechanie. Przez A. Fabiana i A. Stockmanna, (dalszy ciąg). Kronika Zagraniczna. Kumys i jego użycie w medycynie. Przez Dra Wiktora Jagielskiego, Dra med. Uniwer. Berliń., b. naczel. lek. w armii pruskiej. Tłum. z angiel. Dr. med. Jan Kwaśnicki, lek. ord. w Szpit. Ewang: Korrespondencja z Zamościa. Przez Stefana Karczewskiego. Wiadomości bieżące. O wstrząśnieniu (shok Anglików). Węglan ammonii w leczeniu zapalenia płuc- Streścił Dr. W Mayzel. Dodatek. Fizyologii T. 1, ark. 14, Anatomii praktycznej ark 20, Epizoocylogii ark. 7 Anatomii opisowej ark. 22, Akuszerji ark. 27.

DONIESIENIA.

W miesiącu bieżącym sprzedane zostaną **w drodze subhastacji**, w Trybunale Cywilnym w Warszawie, w Wydziale I-szym, pod Nrem 549, następujące

Nieruchomości:

1. Dnia 5 (17) Kwietnia, o godzinie 10-ej z rana, **Dobra Ziemskie Finkały**, w Powiecie Radymińskim, Gub. Warszawskiej, Gminie Międzyleś, Parafji Podstolisku położone, dziesiatyn 210 (włók 14), rozległości mające, a w tej przestrzeni roli dziesiatyn 120 (włók 8), łąk dziesiatyn 15 (1 włóka), lasu dziesiatyn 60 (4 włóki). Na gruncie dóbr znajduje się Dwór drewniany, Karczma, Kuźnia i inne liczne Zabudowania gospodarskie. Wadium wynosi Rs. 1,800, a licytacja rozpocznie się od summy Rs. 7,400, jako $^2/_3$ części szacunku taksą biegłych wykrytego.

2. Dnia 13 (25) Kwietnia, o godzinie 10-ej z rana, **Nieruchomość w Warszawie pod Nr 2096** przy ulicy Inflandzkiej położona, ogólnej rozległości około łokci kwadr. 5,440 zawierająca, w rejonie Cytadel Warszawskiej mieszcząca się, na gruncie której znajduje się Dom murowany, jednopiętrowy, sześć Oficyn drewnianych, Stajnia drewniana i inne Zabudowania gospodarskie. Wartość tej Nieruchomości wedle oszacowania, celem jej zajęcia na esplanadę Warszawskiej Cytadeli dopełnionego, wynosi Rs. 16,682, do czego jeszcze przybywa część piąta z tytułu wywłaszczenia na użytek publiczny, dochód zaś roczny tej Nieruchomości wynosi wedle protokułu zajęcia Rs. 2,527. Wadium wynosi Rs. 2,000, a licytacja rozpocznie się od summy Rs. 8,068 Kop. $37^1/_3$, jako $^2/_3$ części szacunku rewizją taksy wykrytego.

Bliższe warunki sprzedaży i szczegółowy opis powyższych Nieruchomości przejrzeć można w Kancellarji Pisarza Trybunału Cywilnego, w Warszawie pod Nrem 549, i u podpisanego, sprzedaż popierającego Obrońcy, w Warszawie przy ulicy Sto-Jerskiej pod Nrem 1779 (32 nowym) zamieszkałego.

Warszawa, dnia 4 Kwietnia 1871 roku.

(1—3)—2273— **Stanisław Rotwand,** Adwokat.

Podpisany Adwokat przy Sądzie Appelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie, wiadomem czyni, iż następujące Nieruchomości w drodze publicznej licytacji sprzedane zostąną w Wydziale I-ym, Trybunału Cywilnego, w Warszawie, pod Nr 549, a mianowicie:

1° W dniu 28 kwietnia (10 maja), 1871 r. **Nieruchomość Nr 330, w Warszawie,** przy ulicy Nowe-Miasto i Koźlej położona, około 1500 łokci kwadratowych rozległości mająca, złożona z Kamienicy masiv murowanej o dwóch piętrach, takiejże oficyny, kamienicy jednopiętrowej od ulicy Koźlej i innych zabudowań gospodarskich. Licytacja rozpocznie się od summy rs. 8044 kop. 58 i $^1/_3$. Vadium rs. 1000.

2° W dniu 13 (25) Kwietnia 1871 r. **Nieruchomości Nra: 24, 25, 26, 27, 40, 41** oznaczone, **w mieście Nowym-Dworze** położone, około 17,000 łokci kwadratowych rozległości mające i głównie składające się z Kamienicy masiv murowanej o jednem piętrze i czterema kominami, czterech oficyn i innych zabudowań; oraz dwóch ogrodów. Licytacja rozpocznie się od summy rs. 14,057. Vadium rs. 1200.

3° W dniu 19 kwietnia (1 maja) 1871 r. Dobra Ziemskie **Laskowo-Głuche,** z przyległościami, w powiecie Radymińskim, Gubernji Warszawskiej położone, ogólnej rozległości dziesiatyn około 525 (włók 35) mającej; wraz z zabudowaniami i inwentarzami na gruncie znajdującemi się.

Licytacja się zacznie od summy rs. 12,730 kop. $6^2/_3$. Vadium rs. 2000.

4° W dniu 5 (17) kwietnia 1871 r., **Nieruchomość, Nr 1109, w Warszawie,** przy ulicy Grzybowskiej i Waliców położona, około 16,000 łokci kwadratowych rozległości mająca, składająca się z Kamienicy masiv murowanej o jednym kominie, od ulicy Grzybowskiej i takiejże Kamienicy od ulicy Waliców, o 3-ch kominach wraz z mniejszemi zabudowaniami i ogrodem.

Licytacja rozpocznie się od summy rs. 19,301. Vadium rs. 1200.

Bliższe warunki sprzedaży i szczegółowy opis powyższych Nieruchomości, przejrzeć można w Kancellarji Pisarza Trybunału Cywilnego, w Warszawie, pod Nr 549 i u podpisanego Obrońcy, w Warszawie, pod Nr 576, przy rogu ulicy Długiej i Bielańskiej zamieszkałego.—**Artur Bardzki,** Adwokat. (2—3) -2037-

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — (Plac Teatralny Nr. 473c, (nowy 5). — Дозволено Цензурою.